

Polska Narodem wybranym

Rycerz Niepokalanej nr 5/2010, s. 142

Na przelomie XVI i XVII w. żył w Neapolu jezuita o. Giulio Mancinelli, odznaczający się niezwykłą świętością życia, wielką czcią do Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej, a także troską o dusze w czyścicu cierpiące.

O. Giulio Mancinelli miał wielkie nabożeństwo do świętych Polaków, Stanisława Kostki i Stanisława, biskupa. W swoich modlitwach usilnie prosił Matkę Bożą, by mu objawiła, jaki tytuł chciałaby jeszcze mieć w Litanii Loretańskiej, by sprawił Jej radość.

14 sierpnia 1608 r. o. Giulio po wieczornych modlitwach powrócił do swojej celi i zatopił się w medytacji Litanii Loretańskiej. Przypomnił sobie, że w dniu tym przypada 40. rocznica śmierci jego współbrata z nowicjatu, św. Stanisława Kostki. Gdy zegar na wieży kościelnej przy klasztorze Ges Nuovo wybił godzinę dziewiątą, o. Mancinelli wyjrzał przez okno w kierunku morza i zobaczył

zbliżającą się w wielkim majestacie postać Matki Bożej z Dzieciątkiem, a u Jej stóp klęczał piękny, znajomy mu młodzieniec w aureoli i jezuickim habicie - Stanisław Kostka. Na ten widok włoski jezuita zawołał: "Królowo Wniebowzięta, módl się za nami", na co Matka Boża odpowiedziała: "Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowałam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobiwą miłością do mnie pałają jego synowie".

Po tych słowach o. Giulio zawołał: "Królowo Polski Wniebowzięta, módl się za Polską!" Matka Boża miłosiernie spojrzała na klęczącego przed Nią Stanisława Kostkę, a potem na o. Mancinellogo i powiedziała: "Jemu tę łaskę dzisiejszą zawdzięczasz, Giulio". Radość napełniła serce zakonnika po tym widzeniu i od tej chwili modlił się: "Królowo Polski, módl się za nami" - i powtarzał: "Matka Boża wielkie rzeczy dla Polaków zamierza".

Krakowskie objawienie

O swoim widzeniu o. Mancinelli powiadomił władze zakonne oraz pytał współbraci, gdzie jest to królestwo, którego Matka Boża zechciała być Królową. Władze kościelne powołały komisję do zbadania, czy w objawieniu nie ma błędu. Po roku orzeczono, że objawienie jest prawdziwe. Zakonnik podjął decyzję, aby pielgrzymować do tego królestwa, wybranego przez Maryję. Rozpoczął pieszą podróż, mimo podeszłego wieku, 72 lat.

8 maja 1610 r. zakonnik przybył do Krakowa, witany przez króla Zygmunta III Wazę, biskupów i przedstawicieli wszystkich stanów. W ich towarzystwie wszedł do katedry wawelskiej, by odprawić Mszę świętą. Podczas Mszy przy grobie św. Stanisława, biskupa, o. Giulio miał jeszcze jedno objawienie Matki Bożej, która stanęła przed nim w wielkim majestacie i ponownie powiedziała: "Jam jest Królową Polski. Jestem Matką tego narodu, który jest mi bardzo drogi, więc wstawiaj się do mnie za nim o pomyślność nieustannie, a ja ci zawsze miłościwą będę". Maryja powiedziała również, aby w Krakowie ustanowić widzialny znak Jej królowania.

Na rynku Starego Miasta w Krakowie możemy ten znak zobaczyć. Jest to korona na wieży bazyliki mariackiej, w pierw zamontowana w 1628 r., w 10. rocznicę śmierci o. Mancinellogo. W 1666 r. założono okazalszą, w 10. rocznicę ślubów Jana Kazimierza.

Po rekolekcjach dla dworu i kilku dniach odpoczynku zakonnik udał się jeszcze do Lwowa, miasta zawsze wiernego, by potem powrócić do Neapolu. Tam zmarł 14 sierpnia 1618 r.

Papieska rada

Powszechnie uważa się, że śluby Jana Kazimierza zapoczątkowały tytułowanie Matki Bożej Królową Polski. Kult ten znany był jednak wcześniej, właśnie od czasu objawień o. Mancinellogo. To wtedy ks. Piotr Skarga ułożył modlitwę za Ojczyznę:



Boże, Rządco i Panie narodów,
z ręki i karności Twojej
racz nas nie wypuszczać,
a za przyczyną Najświętszej Panny,
Królowej naszej,
błogosław Ojczyźnie naszej.

Kult Matki Bożej jako Królowej Polski bardzo się rozszerzył po 1656 r.

Jesienią 1655 r., gdy cała Polska zajęta była przez Szwedów, broniła się tylko Jasna Góra ze 150-osobową załogą. Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w klasztorze już nie było. Był z królem Janem Kazimierzem i garstką rycerstwa w Prudniku na Śląsku Opolskim, gdzie 300 lat później był uwięziony prymas Wyszyński. Wtedy też nasz król napisał do papieża Innocentego XII błagalny list: "Ojcze Święty, ratuj!"

Papiestwo w tym okresie przeżywało trudne chwile i papież nie mógł pośpieszyć z żadną pomocą. Znał jednak objawienia o Mancinello, gdyż wcześniej był nuncjuszem apostolskim w Polsce i rozmawiał na ten temat z wieloma Polakami, szczególnie z ks. Piotrem Skargą. Odpisał więc królowi: "Dlaczego ty zwracasz się o pomoc do mnie, a nie zwracasz się do Tej, która sama chciała być waszą Królową?" Oczywiście miał na myśli Matkę Bożą.

Po tym liście Jan Kazimierz zrozumiał, że jedyną Osobą, która może mu pomóc, jest Matka Boża. Podjął więc wewnętrzne postanowienie, że gdy jakikolwiek skrawek Polski będzie wolny, to tam przybędzie i dokona ślubów, ogłaszając publicznie, że Matka Boża jest Królową Polski.

Wkrótce Opatrzność Boża dała królowi okazję spełnienia przyrzeczenia. W marcu 1656 r. Szwedzi właściwie bez powodu wycofali się ze Lwowa. Król Jan Kazimierz bezzwłocznie udał się do tego miasta przez Podkarpacie w towarzystwie dwóch chorągwi husarskich (ok. 200 ludzi) i w katedrze lwowskiej, przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, 1 kwietnia 1656 r. złożył śluby i ukoronował wizerunek Matki Bożej. Od tej chwili losy wojenne się odwróciły. Szwedzi zaczęli ponosić klęski.

Zmowa milczenia

227 lat później w małej warmińskiej wsi Gietrzwałd, dwóm dziewczynkom objawiła się Matka Boża, i to 160 razy. Była w koronie na głowie, siedziała na tronie, z berłem w dłoni i powiedziała, że jest Królową Polski. Z tymi objawieniami wiąże się znaczące wydarzenie.

Prusy w drugiej połowie XIX w. postanowiły przeznaczyć duże środki na walkę z Kościołem katolickim i germanizację ziem, które dostały się im po rozbiorach Polski. Działania te nazywamy *Kulturkampfem*. Jednak ze względu na objawienia w Gietrzwałdzie przedsięwzięcia te skończyły się fiaskiem. Wówczas to minister policji skierował do Otto Bismarcka, żelaznego kanclerza, sprawozdanie ze stwierdzeniem, że niepowodzenie *Kulturkampfu* było wynikiem objawień w Gietrzwałdzie, gdzie Matka Boża mówiła po polsku, co pobudziło "żywiół polski". Na sprawozdaniu tym kanclerz Prus zrobił adnotację: "Widzimy, że te objawienia są zjawiskiem nadprzyrodzonym, z którym walczyć nie możemy. Jedyne, co możemy, to wszystko przemilczeć". To milczenie łączy oba objawienia. W obu Matka Boża przedstawiła się jako Królowa Polski i oba są bardzo mało znane. Zmowa milczenia to jakby realizacja zalecenia Bismarcka.

Pamiętajmy, że Wniebowzięta Maryja jest Królową Polski. Powtarzajmy Jej tytuł jak najczęściej, gdyż już papież Innocenty XII przypisał odpusty dla tego, kto pod tym tytułem wezwie pobożnie Maryję. Uczcijmy też 400-lecie pierwszych objawień Matki Bożej, która przy grobie św. Stanisława pierwszy raz na ziemi polskiej objawiła 8 maja 1610 r., że jest Królową Polski.

Godzina Apelu

Warto zwrócić też uwagę na objawienie, jakie otrzymał pilot, Władysław Polesiński, twórca Apelu Jasnogórskiego, a także 12-letnia Władzia Papis, 3 maja 1943 r. w Warszawie na Siekierkach. Rozpoczęły się one o godz. 21. W związku z tym możemy dojść do wniosku, że jest to wyjątkowa godzina dla Polaków, w której powinniśmy się wszyscy modlić. O tej godzinie łączmy się duchowo z Jasną Górą w modlitwie Apelu w sercu i na ustach, podobnie jak to robimy w południe na Anioł Pański czy odmawiając Koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz rozważając Mękę Pańską o godz. 15.

Stanisław Krzemiński

Artykuł na stronie: www.rycerz.franciszkanie.pl/articles.php?article_id=172

Wydruk: www.prorocykatolik.pl Str. 2